

## JÓZEF MARCZAK

ur. 1930; Nasutów



Miejsce i czas wydarzeń	Nasutów, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Nasutów, rodzina Gorali, morderstwo rodziny Gorali

### Tragiczna historia rodziny Gorali

A Gorale, to jeden, to był jakoś profesorem, on należał do KUL-u. I to takie sąsiady prawie, bo to były naprzeciw tutaj, jak się na Krasienin jedzie, jak te Augustyniaki są. To Augustyniaki i Kozły pierwsze były, jak teraz pierwsze budynki, jak się skręci, to były Kozły, a tam Augustyniaki. I taki Waśko był, coś tak posądzali, że przeciw Goralów do więzienia poszedł, taki Waśko. I umówili się, po sąsiedzku były, poszły do tych Goralów podobno, bo później tak mówiła ta służąca, co tam była. To grały w karty, grały se w karty u tych Goralów, razem, bo to znały się dobrze. Ale za tego Waśka, później mówiły, że to Waśko siedział w więzieniu przez nich, i wymordować ich chciał za to. Tam było sporo ich, troje dzieci, dwoje było - dziewczynka i chłopak, i w ciąży była znowuż ta Goralka. Pograli w karty, i później wyszli, i poszli do tego, co sam mieszkał, i jego zamordowały. Ale, że ony nie widziały, to nie wychodził. Zamordowały i przyszły, i tego Goralą, jakoś na dworze, a w mieszkaniu, to dziewczynka, to się odezwała, później płakała, za szafę wlała - opowiadała ta służąca, że wlała za szafę i płakała. Przyszły, że ona jest, załapały ją i zabiły. A ta służąca, że uciekła na górę, i podpaliły te budynki, stodołę, oborę. A Goral, to leżał jakoś na dworze, tak na ulicy, na drodze. Jak to było, że on nie w mieszkaniu, może się nie dawał czy jak? Oni byli we dwóch, no i jeden był z parobkiem, a drugi był osobno, w domu, z tym Goralem. I krzyknął na tego co z parobkiem, co parobka obrabiał, mówi: „Chodź, bo nie dam rady” Był nie dał sam rady temu Goralowi, bo mówi: „Nie dam rady” I ten puścił tego parobka, i przyleciał, i tego Goralą we dwóch dotłukli. Parobek uciekł, powiadomił zaraz do sąsiadów, że coś się stało, to podpalone, sąsiady powiadomili kurie, bo to należał ten jeden, ten brat jego, tam gdzieś w kurii, nie wiem. [Zabili] wszystkich! Dwoje dzieci i tego Goralą, i żonę, i ona w ciąży była, ta Goralka. Konie, jak one podpaliły oborę, to piszczwały konie podobno, bo jakśmy dolecieli tam, to już leżały tylko. Widziałem to, bośmy poleciali, bo to ogień się zrobił, to daleko nie było, kawałek. A Goral, to leżał tam na drodze, na

wyjazdowej, jak wyjeżdżają z domu, to już na tej drodze leżał, przy budynkach niedaleko. To jednego, to złapali, co zamordował tych Gorali, bo było ich we dwóch. To po sąsiedzku mieszkali te dwóch, jeden to przy tej szosie na Krasienin jak się jedzie. Później, jak partyzanty ich sprzątnęli, to jednego złapali, on chodził do takiej dziewczyny, za teściową tam było, i poszli, i go tam wyciągnęli z tego domu, co tam był, i wzięli go na sanie, to było w zimie, i odwieźli go tam, gdzie ta lenia, co leci pod las od nas, to go tam wywieźli, i go tam mordowali chyba - bo tylko krew była. Później, mówił wujo, taka krew pokropiona była, jak na saniach jechali, to jak go tam mordowali musi. I wyjechały później drugą drogą, i zróciły go tam na polu, i sąsiady zobaczyły rano, że coś się tak czyżni takie w śniegu. I poszli zobaczyć, poleciał ten gospodarz, a to Kozieł leży zabity. A drugiego znowu na Woli, tam jak się od Stoczka jedzie, to na rogu jest, na mojej chrzestnej matki polu, to było takie w klinie, to płaszcz i same guziki leżały tylko, wyrwane, i on leżał, bo jak się musi szarpały, to i guziki nawet powyrywane były. Też go zamordowali, i się skończyło.

Jak [Waśko] wyszedł z więzienia, to później tutaj był, on mieszkał tutaj, gdzie te Kozły. Kupił se postrunek w Lubartowie, i szedł tutaj na Nasutów, doszedł do lasu w Nowodworze, jak Nowodwór minął, i się powiesił, i ktoś tam szedł, a on dębaka nagiął, i postrunek se przewiązał, i założył, dębak później się podniósł, ulżył, i zobaczyły go, że wisi. On wiedział już, powiedzieli musi mu wpierw, może jak siedział, a jak wyszedł, nie mógł sobie tego zniść może, że cała rodzina wyginęła, i się powiesił, i już.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2021-02-03
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Małgorzata Maciejewska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"